№ 1. Łowicz, piątek 6 stycznia 1922 r. Rok XII.

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 10 marek—miesięcznie 40 marek—z przesyłką pocztową 45 marek.

Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 75. Nekrologi i reklamy Mk. 50. *** W tekście Mk. 60. *** Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 60. Drobne ogłoszenia za wyraz mk 10.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52. Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 6—7 po połud.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

GŁOS

tygodnik polityczno-społeczny

wychodzi w Warszawie od 1 grudnia 1921 r.

Omawia bieżące sprawy polityczne, podaje sylwetki działaczy politycznych i społecznych.

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, Szpitalna 1, II piętro.**

Prenumerata wynosi 120 marek miesięcznie.

Cena pojedyńczego egzemplarza 30 marek.

„GŁOS“ jest niezależnem pismem demokratycznem.

C. T. R.

Centralne Towarzystwo Rolnicze w Warszawie.

1

Mocarstwa zaborcze rozdarły żywe ciało Polski. Rozumiejąc jak straszną zbrodnię popełniają starały się wobec całego świata upozorować swój rabunek—twierdzeniem, że Polska nierządem stoi. Był to fałsz—bo właśnie Polska za panowania króla Stanisława Augusta zaczęła wchodzić na drogę oświaty i reform.

Konstytucja 3 go Maja stawiała Polskę w pierwszym rzędzie państw Europy, jako państwo praworządne i jak na owe czasy bardzo demokratyczne. Mocarstwa zaborcze rozumiejąc właśnie, że przez ustanowienie dobrych praw i podniesienie oświaty Polska stanie się znowu potężną i silną—dokonały rozbiorów kraju.

Polska padając, jako spuściznę zostawiła nam w dziedzictwie ustawodawstwa społecznego Konstytucję 3-go Maja.

Również i w dziedzinie rolnictwa pozostawiono nam wzór do naśladowania. Z inicjatywy króla Stanisława Augusta miał powstać pod Warszawą w Ujazdowie Instytut Rolniczo—Lekarski, którego zadaniem miało być poza wykładami-prowadzenie gospodarstwa wzorowego, ogrodu botanicznego i t. d. Również powstać miało dla podniesienia rolnictwa Towarzystwo Rolnicze. Plany te i zamierzenie, jak również i wprowadzenie w życie Konstytucji 3-go maja przeszkodziły dalsze i ostateczne rozbiory.

Rzucona myśl jednak kiełkowała. W łonie Tow. Przyjaciół Nauk rozstrząsano nieraz na posiedzeniach kwestje związane z rolnictwem. Były to jednak tylko sporadyczne i przygodne fakty. Starano się więc o założenie Towarzystwa Rolniczego, lecz rządy zaborcze, bojąc się aby Towarzystwo nie stało się dlań groźnem nie zatwierdzały tych projektów. Dopiero po rozbiciu Austrji i Niemiec przez Napoleona w nowoutworzonym Księstwie Warszawskiem zostało założone przeszło 100 lat temu w dniu 19 marca 1810 roku. Założycielami Towarzystwa był szereg wybitnych mężów—członków Tow. Przyjaciół Nauk, jak St. Staszic, Jul. Niemcewicz, A. Potocki, Trębicki, Gutakowski i t. d. Prezesem został wybrany Gutakowski z Góry, którego myślą przewodnią i zasługą było stworzenie Tow. Rolniczego.

Chwila ówczesna była b, podobną do dzisiejszej. Księstwo Warszawskie zdawało się, że będzie zarodkiem potężnego Państwa Polskiego. Nadzieje były obudzone. Kraj jednak zniszczony klęskami wojny, wyczerpany rekwizycjami musiał zdobyć się na olbrzymie ofiary materjalne dla stworzenia armji własnej, utrzymania wojsk sprzymierzonych i w dodatku na odbudowę kraju. Przemysłu niebyło, handel w rękach obcych i w upadku, więc ciężary finansowe musiały spaść na barki rolnika. Od tegoż czy rolnictwo dostarczy odpowiednie ilości żywności zależał byt kraju. To też przed krajem całym stanęło pytanie, co robić aby rolnictwo w kraju podnieść zadanie to miało wypełnić nowopowstałe Tow. Rolnicze.

Prace Towarzystwa szły b. wolno i prawie nie wychodziły ze sfery projektów z powodu braku chętnych do pracy, ogólnej apatji ziemiaństwa i braków środków finansowych. Okazało się, że dopiero decentralizacja Towarzystwa przez stworzenie mniejszych Tow. Rolniczych ożywiła cokolwiek pracę w Centrali.

Wojna 1812 roku, a następnie upadek wszelkiej myśli społecznej rozbiły Towarzystwo, które zasnęło snem wiecznym nie ździaławszy prawie nic dla podniesienia rolnictwa w kraju.

W 1856 roku grono ziemian na czele z Andrzejem hr. Zamoyskim, Ludwikiem Górskim i t. d. zgrupowanych w gronie członków redakcji „Roczników Gospodarstwa Krajowego" w Warszawie—postanowiło zawiązać Tow. Rolnicze, będące jakoby dalszym ciągiem Tow. Rolniczego, istniejącego w Warszawie w latach 1810—1827. Po szeregu starań ukazem carskim z dnia 24 listopada 1857 roku zostało Tow. zatwierdzone. Na prezesa Towarzystwa został wybrany znany działacz społeczny i gorący patrjota A. Zamoyski.

Przed Tow. Rolniczem wysunęły się do rozwiązania dwie kwestje: postępu rolnictwa i sprawa włościańska.

Tow. Rolnicze rozwinęło szerszą działalność na polu szerzenia kultury rolniczej prowadząc ją bądź to w szeregu Sekcji lub Komisji urządzając zebrania plenarne, odczytowe, konkursy gospodarstw wzorowych, wreszcie organizując stację doświadczalną w wydzierżawionym od hr. Potockiego w Służewie pod Warszawą, oraz szereg pól doświadczalnych u poszczególnych swych członków, wystawy rolnicze w Łowiczu i Warszawie. Najważniejszym jednak usiłowaniem Towarzystwa było zjednoczenie ziemiaństwa w jedną silną gromadę—ożywioną myślą o dobru kraju i wszystkich jego warstw, choćby nawet z własną tmaterjalną stratą. Pierwszą taką uchwałą było p osanowienie ziemian łomżyńskich zabraniających swym członkom sprzedaży częściowej wódki, aby nie rozpajać ludu.

Rozumniejsi członkowie Towarzystwa starali się wpoić w swych współziemian konieczność reformy włościańskiej, rozumiejąc, że bez tego nie będzie spójności w narodzie rozdzielonych na „panów" i „poddanych". Wynikiem pracy tej było uchwalenie w dniu 25 lutego 1861 roku w obecności tysiąca i jednego członka uchwały, mocą której włościanie otrzymali możność skupu czynszów i otrzymania ziemi na własność na bardzo dogodnych warunkach. Uchwała ta, idąc a równolegle do wskazań Konstytucji 3-go maja, robiła chłopa wolnym i zamożnym obywatelem kraju.

Zrozumiał to Rząd moskiewski i ukazem carskim z dn. 6 kwietnia rozwiązał Tow. Rolnicze. Rząd Narodowy ogłosiwszy walkę z moskalami zniósł pańszczyznę dając im ziemię na własność nawet bez płacenia czynszów. Odszkodowanie zaś miał zapłacić właścicielom ze skarbu państwa. Moskale po stłumieniu powstania w 1863 roku wydali ukaz z dnia 2 marca 1864 roku o zniesieniu pańszczyzny, na mocy którego włościanie otrzymali grunta będące w ich użytkowaniu wzamian za to włościanie mieli płacić podatek tak zwany gruntowy, obywatele zaś otrzymali wynagrodzenie od rządu.

Ukaz ten był bardzo dobrym interesem dla rządu moskiewskiego, gdyż udając przyjaciół włościan kłócił ich z ziemianami, a przyznawał im mniej niż to co dał im Rząd Narodowy. Pozatem ziemianie otrzymali małowartościowe listy skarbowe, zaś włościanie płacili ten podatek aż do wypędzenia moskali, choć już dawno spłacili z procentami to, co rząd moskiewski za nich niby wyłożył.

Z powodu zamknięcia Tow. Rolniczego i upadku powstania włościanie dali rządowi moskiewskiemu wiele miljonów rubli w tak zw. podatku gruntowym za dokonane przez nie „dobrodziejstwo" z cudzej kieszeni.

Towarzystwo Rolnicze brutalnie rozwiązane przez rząd moskiewski pozostawiło w testamencie hasło: „dla dobra Ojczyzny zamilknąć muszą inte

Z wycieczki do Krakowa.

Poniżej zamieszczamy w oryginale wrażenia z podróży jednego z gospodarzy z Księstwa, który brał udział w wycieczce, urządzonej przez Koło Ziemianek do Krakowa, Wieliczki i Jasnej Góry i, który za pośrednictwem „Łowiczanina" pragnie podzielić się wrażeniami z braćmi księżakami ku zachęcie innych i umiłowaniu drogich sercu naszemu pamiątek. (Red.)

Na Wawel, na Wawel, hej Księżaku żwawy,
Podumaj, potęsknij, nad pomnikiem sławy.

Z inicjatywy przewodniczącej Koła Ziemianek w okręgu Łowickim, zasłużonej działaczki na polu narodowem p. Kączkowskiej, obywatelki z Lubiankowa, zorganizowała się w początkach czerwca r. b. wycieczka z ziemi Łowickiej, dla zwiedzenia prastarej stolicy naszej—Krakowa.

Wycieczka szczupła, złożona zaledwie z 26 osób, (20 kobiet i 6 mężczyzn). A dlaczego? Oto dla braku zrozumienia korzyści duchowej, z powodu ciemnoty wciąż nas krępującej, nie chcemy poznać tego co mieliśmy i mamy, nie odczuwamy potrzeby poznania naszej przeszłości, naszych pamiątek dawnej sławy i wielkości, które powinny i dziś pobudzać nas do budowania wielkiej i sławnej Ojczyzny naszej.

Dla pobudki więc tych zakopanych w chatach i znających tylko swoją wioskę i parafję księżaków z okolicy Łowicza, piszę parę słów sprawozdania z odbytej wycieczki, aby zachęcić do naśladownictwa innych, zamkniętych w ramach samolubstwa, księżaków i księżanki. Może przeczytawszy to, pośpieszą i oni na Wawel zwiedzić stare pamiątki naszej przeszłości, i „podumają—potęsknią nad pomnikiem naszej dawniej sławy."

Wycieczka nasza zebrała się w Łowiczu 3 go Czerwca .r b. o godz. 5 po poł. gzie po sprawdzeniu i obliczeniu, udaliśmy się na dworzec, gdzie załatwiwszy sprawę biletów o godz. 7 siadamy do pociągu i jedziemy do Skierniewic. W Skierniewicach przesiadamy się do innego pociągu i jedziemy ku Częstochowie. Zamierzaliśmy zwiedzić początkowo Jasną Górę, aby jadąc zwiedzać groby królów i bohaterów, oddać wpierw hołd Królowej Polski. Tymczasem w czasie podróży zamiary się zmieniły. Ponieważ był to dzień sobotni--więc pasażerów starozakonnych mniej podróżuje—a więc mamy w wagonach więcej swobody. Jedziemy więc tymże pociągiem do Krakowa, w którym stanęliśmy o godzinie 8 rano 4-go Czerwca. Tu, po umyciu się z kurzu i krótkim spoczynku na dworcu ruszamy do miejsca naznaczonego nam na lokatę, do gmachu Towarz. Szkoły Ludowej, mieszczącego się na ulicy św. Anny. Przechodząc uli-

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom ś. p.

Sylwiny z Miecznikowskich

Steckiewicz-Sackiewiczowej

w szczególności zaś Ks. Ks. Pralatowi Niemirze, prefektowi Zawadzkiemu, oraz orkiestrze wojskowej, składa serdeczne „Bóg zapłać."

Rodzina.

resy poszczególnych warstw lub klas". Ziemianie rozumiejąc, że tylko jednością silni—zrezygnowali dobrowolnie ze swych praw i ponieśli ofiarę materjalną, aby tylko w ten sposób przysposobić Ojczyźnie nowych i świadomych swych praw i obowiązków obywateli.

Prze długie lata moskale nie pozwalali na stworzenie jakiejkolwiek instytucji rolniczej. Ludzie chcący pracować na polu oświaty rolniczej musieli się kryć przed prześladowaniem rządu. Po 1900 roku zaczęły powstawać poszczególne instytucje rolnicze. Przegrana wojna japońska i rewolucja 1905 roku zmusiły rząd rosyjski do poczynienia pewnych ustępstw. Najważniejszym z nich było wydanie prawa o stowarzyszeniach na mocy którego powstał cały szereg instytucji. Wiele z nich jak Macierz Szkolna, Sokół i tak dalej stały się znowu pastwą reakcji rosyjskiej i zostały rozwiązane. Powstałe w 1907 roku Centralne Tow. Rolnicze zdołało jednak wypadkiem uniknąć ich losu.

C. T. R. będąc ideowym spadkobiercą zamkniętego Tow. Rolniczego stanęło na stanowisku wspólnej pracy wszystkich rolników dla podniesienia oświaty i kultury rolniczej dla dobra Polski. Hasło „wszystko dla Polski" było naczelną zasadą C T. R. w jego wieloletnich i owocnych pracach. Interesa poszczególnych jednostek lub warstw musiały zejść na bok wobec interesów Ojczyzny. C. T. R. było instytucją jednoczącą wszystkie Tow. Rolnicze w b. Kongresówce, gdyż Litwie i Rusi nie wolno było oficjalnie utrzymywać stosunki z Warszawą. Choć nie zjednoczone formalnie, lecz duchowo—C. T. R. łączyło wszystkich rolników b. zaboru rosyjskiego.

Nizki stopień oświaty ogólnej, oraz ciężkie warunki materjalne nie pozwalały drobnym rolnikom należeć bezpośrednio do Towarzystw Rolniczych. Zaczęto więc zakładać Kółka Rolnicze, praca ta zapowiadala obfity i bogaty plon. Kółka Rolnicze siecią swą objęły kraj cały, budząc uświadomienie narodowe i podnosząc kulturę zawodową wśród drobnej własności. Ziemiaństwo, duchowieństwo i inteligencja zawodowa stanęła do pracy. Kółka Rolnicze zjednoczyły się w Wydziale Kółek Rolniczych C. T. R. następnie zaś w Związku Kółek Rolniczych C. T. R. Do pomocy w pracy stanęli inteligenci, którzy się jej specjalnie poświęcili tak zw. instruktorzy Ich pracy należy zawdzięczać w dużej części wyniki jakie zostały zrealizowane na tym polu. Dla osiągnięcia swych celów C. T. R. wydawało pisma, kalendarze, cały szereg wydawnictw i t. d. oraz stworzyło poszczególne Sekcje i Wydziały. Z powodu ogromu prac prowadzonych przez C. T. R. nieraz zarówno polacy jak i moskale nazywali je „pierwszym polskim ministerstwem rolnictwa" (c. d. n.)

(—) Witold Zembrzuski.

---

cami Krakowa, serce żywiej bić zaczyna, że nareszcie jesteśmy w tym naszym starym grodzie w któ rym rosła potęga naszej Ojczyzny, a do którego nie tak dawno jeszcze jeździć nam zabroniono, gdyż nas dzielił kordon graniczny naszych zaborców.

Idąc przez Rynek Krakowski, koło pomnika Wielkiego wieszcza A. Mickiewicza, patrząc na sławny kościół Marjacki, koło gmachu Sukiennic, różne myśli i wspomnienia z historji tłoczą się do głowy. Ale nie czas na rozmyślania, oto i ulica św. Anny, a zatem i miejsce przeznaczone nam na noclegi. Tu, po krótkim spoczynku i posiłku, szanowna przewodnicząca informuje się od czego rozpocząć zwiedzanie. Ponieważ jest to dzień sobotni więc decydujemy zwiedzić jeszcze dziś Wieliczkę, a jutro t. j. Niedzielę poświęcić zwiedzaniu kościołów i Zamku. Więc o 2-ej na dworzec, skąd o godz 3 po poł. jedziemy do Wieliczki ,do tego sławnego, legendowego wiana królowej Kingi, skąd od wieków wydobywają sól z podziemi. Tam oczy nasze ujrzały dziwy i cuda natury, udoskonalone i upiększone twardą a umiejętną dłonią górnika polskiego, który oprócz tego, że od wieków wydobywając sól z podziemi dla miljonów ludzi, pozostawił jeszcze pamiątki i upiększenia w grotach przez sól opróżnionych. Kiedy nas opuszczono windą na głębokość 67 metrów przez szyb Danilowicza, zaraz na wstępie ujrzeliśmy urządzoną kaplicę, którą zdobią wykute z soli figury Chrystusa na krzyżu, św, Antoniego i innych Św. Później schodząc coraz głębiej w dół po schodach i przechodząc wykute w podziemiach korytarze po paręset metrów długie, oraz ogromne sale, rozum nasz pojąć nie mógł tego, jak tu wszystko zrobiono.

Jest tu kościół, gdzie się odprawia nabożeństwo dla górników. Ołtarz, figury świętych, ambona, żyrandole i wszystko to wykute z soli, i bardzo misternej roboty. Zatem sala balowa, gdzie górnicy urządzają dla rozrywki tańce i zabawy, sala dworzec, sala H. Sienkiewicza, w której znajduje się bufet, gdzie zmęczony zwiedzający może się napić piwa i zjeść ciastko lub bułeczkę i zatem spocząć na ławce. I to wszystko znajduje się przeszło 200 łokci pod ziemią, a wszystko tak dobrze urządzone, upiększone, oświetlone elektrycznością, że rozum prostaczy pojąć nie może ile pracy i sztuki tu włożono. Trudno wszystko opisać cośmy tu widzieli, a po przeszło 2 godzinnym pobycie we wnętrzu ziemi znów do windy i z błyskawiczną szybkością wywieziono nas zdziwionych i rozmarzonych na świat Boży. Wróciwszy do Krakowa i posiliwszy się herbatką zwiedziliśmy jeszcze „Bramę Florjańską" z basztami od wieków istniejącemi, które kiedyś okalały Kraków, Barbakan, (czyli Rondel) pomnik Mickiewicza, płytę żelazną wmurowaną w miejscu gdzie przed stukilkudziesięciu laty składał przysięgę Naczelnik Narodu T. Kościuszko i wiele innych pamiątek i objaśnień. Późnym już wieczorem wróciliśmy do miejsca zamieszkania rozważając i opowiadając sobie do północy o wrażeniach zdobytych. c. d. n.

NIE CHOWAJ PIENIĘDZY W DOMU.
Złodziej lub pożar zawsze je znajdą
Chcesz, aby pieniądze Twe były
zabezpieczone i przyniosły dochód
złóż je
W Pocztowej Kasie Oszczędności.
Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują i wypłacają wkłady
Wkłady oprocentowane 3 od sta.

Magistracka troskliwość.

W Schronisku dzieci na Korabce od miesiąca popsuła się studnia. O jej zreparowanie Opieka Schroniska z prośbą zwróciła się do Magistratu. Ten dopiero po miesiącu raczył przysłać robotników, a skoro ci rozkopali studnię, polecił robotę wstrzymać, gdyż sprawę tę rozpatrzy na posiedzeniu Rady Miejskiej, które niewiadomo jeszcze, kiedy się odbędzie.

Powód wstrzymania rozpoczętych robót leży w skrupule, jaki uczuł nagle Magistrat w swojem sumieniu, bo dom, w którym się mieści Schronisko, należy do Towarzystwa Łowickiego, nie zaś do Magistratu, choć ten od początku wojny ma go w swej zupełnej używalności, lokując w nim Schronisko oraz 3 oddziały szkół miejskich. To istnienie domu bez właściciela odbija się fatalnie przedewszystkiem na Schronisku. Niema bowiem kto uprzątnąć nieczystości, zreparować studni, dachu naprawić etc.

Na jesieni Schronisko z własnych, szczupłych funduszów odnowiło kosztem 30 tys. mr. swój lokal, tymczasem wichry pozrzucały dachówki, popsuły rynny i woda leje się do łóżek dzieci.

Sądzę, iż nie czas na rozstrząsanie i zastanawianie się, czy należy lub nie naprawiać. Magistrat jako prawny opiekun domu, powinien troszczyć się o jego stan, tymbardziej jako opiekun korzystający zeń,—a zwrotu kosztów naprawy przy wzajemnym porachunku z właścicielem ewentualnie zażądać. W gorszej znajdzie się sytuacji Magistrat, gdy wiatr zerwie dach cały nad Schroniskiem i pięknego poranku ujrzy pan Prezydent 40 sierot płaczących, które zażądają umieszczenia ich już w domu Magistrackim.

Zdaje mi się, iż Magistrat nie może narzekać na Schronisko! Ono dziesiątki sierot z samego Łowicza wychowuje, a od roku na nie grosza z Magistratu nie otrzymało, gdyż on biedny, choć podatki na dobroczynność pobiera.

Pan Prezydent, jako Ojciec miasta, powinien rozumieć, co znaczy pozostawić instytucję bez wody i to taką, gdzie, dla braku większej ilości bielizny, co tydzień musi być pranie, nadto szorowanie, mycie, gotowanie. Przynieść dostateczną ilość wody, po którą wiorstę trzeba chodzić, (nawet i tej dać nie chcą,) gdyż u p. Gołębiowskiego wody niema, przytem w zimową porę,—nie łatwa to rzecz. Służba chce odchodzić, gdyż się już pozrywała, miesiąc dźwigając, dzieci poprzeziębiały się, pochorowały, kilkoro już leży, jedno nawet w szpitalu, w dodatku studnia rozkopana, o wypadek łatwo,—czyż na to może pozwolić Pan Prezydent, który przecież w dodatku jest doktorem? Sądzę, iż Magistrat nie zechce czekać posiedzenia Rady Miejskiej, lecz przystąpi natychmiast do naprawy studni, reparacji dachu, gdyż inaczej troskliwość Magistracka tego rodzaju byłaby wprost oburzającą, a do czasu naprawienia Magistrat mając konie, poleci wodę do Schroniska dowozić.

Osoby, których sieroca dola nieco obchodzi, proszone są o przekonanie się na miejscu o Magistrackiej troskliwości!

Opiekun Schroniska
Ks. Wacław Majewski.

Łowicz dn. 4. I. 1922 r.

O stosunkach młynarskich

(list z gminy Bolimów.)

Gmina Bolimów należy do rzędu tych którym los wojny w całej pełni nie szczędził swych okropności, pozostawiając na jej terenie ślady zaciętych walk, która wskutek tego wraz z przerzynającą ją rzeką Rawką przeszła do historji; ongiś zaś słynęła z wielkiej puszczy Bolimowskiej, łączącej się z puszczą Marjacką, hen po Żyrardów i lasy Skierniewickie.

Ważną rolę w życiu mieszkańców odgrywa tu rzeka, która przy wartkim prądzie i mocnych brzegach, wije się jak wąż srebrzysty wśród zarośli leśnych i łąk, znacząc swe koryto gęstym zarostem olchy i wierzby, tworząc tu i tam jakby gaje gęsto rozsianych na niej młynków i młynów, którym służy jako silnik naturalny, a która pod tym względem nietylko że nie ustępuje swej starszej siostrzycy Bzurze, ale ją przewyższa.

Siedmiomiesięczne działania wojenne sprowadziły liczbę młynów prawie do zera, niszcząc je doszczętnie lub czyniąc niezdatnemi do naprawy. Lecz nie zawsze będąc wśród nieszczęścia wychodzi się nieszczęśliwym. Takim właśnie jest młyn w Bolimowie, który zapewne swe ocalenie zawdzięcza położeniu i materjałowi z jakiego jest zbudowany. To też dziś tu ani śladu niedalekich okropności, przeciwnie—rozkwit w całej pełni.

Do nowości należy zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego, które łącznie z tak zwaną „ciżbą“ jaka od paru miesięcy tu panuje, właściciela napawa taką dumą, że z przystępnego i chętnie z każdym rozmawiającego, stał się mrukiem, bezwzględnym arogantem, odpowiadającym na pytania i prośby ruchem ramion, a co gorsza unikającym tych, którzy się do niego zbliżyć chcieli i t. p. więc tylko powłóczono oczami za tą krępą zasępioną i nieco otyłą postacią, a wewnątrz budziły się słowa protestu i oburzenia.

Turkot nie ustawał, mijały nie godziny lecz doby i kiedyż, kiedyż pytało siebie kilkanaście osób nie śmiejąc się oderwać.

Do „wigilji“ pozostało niespełna półtorej doby. O świetle ostrożnie i nieśmiało wsunął się żydek, którego przywitano głośnym śmiechem i dokuczliwemi żartami. Przed dwunastą, dawszy polecenie czeladnikowi, młynarz udał się do mieszkania, by się ukazać dopiero koło 12-ej w południe.

O zgrozo!? Toż nie czekawszy długo, ów Josek czy Icek sypie pszenicę, z dużą domieszką jęczmienia i miele kilka godzin, bo przecież i ta na „Swięta“ potrzebna gojom, a jemu ich pieniądze! Przecież do „wigilji“ zaledwie doba pozostała, a moc ludzi czekało, we młynie na mąkę To też głuchy, prawie jednogłośny szmer rozległ się, jako fala protestu przeciw niesprawiedliwości, a oczy mimowoli zwracały się ku drzwiom w których znikł młynarz, pomimo, że każdemu wiadomem było, że to jest jego wolą. Doprawdy?! Tu czeka kilkana-

B. profesor
Szkoły realnej łowickiej
Adamski, po powrocie z Rosji udziela lekcji matematyki i fizyki. Wiadomość w lecznicy d-ra Hillera.

ścioro ludzi po dwie i trzy doby, bo nawet parę kobiet i jeszcze nie są pewni czy będą mieć mąkę na największe „Swięta“, a tu żyd... Trudno sobie wyobrazić co się działo w duszach tych głodnych i zziębniętych osób. Widziałem łzy w oczach posiwiałego już mężczyznę, który trzy doby czekał, patrzał jak ów Icek wstawiał zboże i brał mąkę, lecz był tak steroryzowany, żo gdy mu powiedziano by przyszedł po „Swiętach“, nie miał odwagi inaczej upomnieć się krzywdy. Podobnych było paru.

Co sądzicie czytelnicy?! Domyślam się jak wygląda w Waszych oczach ów pan młynarz, który przecież jest chrześcijaninem no... i Polakiem.

Cóż, panie młynarzu?! Nie słyszał pan nic o unarodowieniu handlu i o haśle: „Swój do swego i po swoje“?! Wiem, nic to pana nie obchodzi. Pan myśli o elektryczności i o „ciżbie“. Niech się pan uspokoi, gdyż jedno się już skończyło: ci co byli z małymi wyjątkami, już więcej zboża nie powiozą, a właściciele zniszczonych młynów rozpoczynają odbudowę. Będzie jeszcze pan wyglądał lufcikiem z piętra.

Widz.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kalendarzyk.

Piątek † Objaw. Pańsk. Trzech Króli
Sobota Lucjana i Juljana M. m.
Niedziela Seweryna Op., Juljana M.
Poniedziałek Marjanny P. M., Jukun. M.
Wtorek Agatona P., Wiehel B. W.
Środa Honoraty P., Hygina P. M.
Czwartek Arkadjusza i Modesta M. m.

Wschód słońca. g. 8. m. 08. zachód g. 3. m. 06.

— **Osadnictwo.** W związku z realizacją Ustawy Sejmowej z dnia 17 grudnia 1920 r. “o nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego, przewidziano nadanie pewnej ilości parceli o pewnym nadziale przepisanym ustawą t. j. o obszarze 45 h.

Parcele powyższego rozmiaru mają na celu stworzenie ośrodków większych, których właściciele posiadają odpowiednie kwalifikacje, rozwinęliby gospodarstwo rolne do wysokiego poziomu i dawali przykład sąsiadującym i mniej wyszkolonym osadnikom w jaki sposób należy prowadzić racjonalną gospodarkę.

Uprawnionymi do otrzymania powyższych parceli są przedewszystkiem kandydaci, którzy odpowiadają następującym warunkom:

a) dokumentalnie wykażą, że posiadają wykształcenie zawodowe-rolnicze, oraz praktykę rolniczą we wzorowych gospodarstwach

b) dokumentalnie wykażą że posiadaniem zasług w służbie wojskowej polskiej na froncie (pierwszeństwo dekorowani i inwalidzi.)

c) złożą zobowiązanie bezzwłocznego osiedlenia się i osobistego zagospodarowania otrzymanej działki (zawodowi oficerowie wobec powyższego wyłączeni.)

Kandydaci winni niezwłocznie złożyć podanie do M. S. Wojsk., Gabinet Ministra, Wydział Osad Żołnierskich, poparte załącznikami wykazującemi wymogi wyżej pod a) i b) przytoczone, tudzież pisemne zobowiązanie się do bezzwłocznego osiedlenia się i osobistego zagospodarowania otrzymanej osady. Wykazujący się ponadto dowodami pracy społecznej będą uwzględniani w pierwszym rzędzie.

Zgłoszenia na r. 1922 przyjmowane będą do dnia 15 stycznia 1922 r.

— **Miljonówka.** W dniu 31 grudnia 1921 r. wylosowano z koła № 4,242,759.

— **Ze Schroniska.** Dzięki poparciu społeczeństwa, dzieci w Schronisku na Korabce nie odczuły podczas tegorocznych świąt Bożego Narodzenia swej smutnej, sierocej doli. Staraniem harcerek i harcerzy szkół srednich urządzoną została dla dzieci choinka, którą drużynowe H. Sawicka i E. Szymanowska przybrały suto pierniczkami, cukierkami.

Pani Kreutz oraz p. Kleine obdarzyli dzieci torebkami, w których z radością ujrzały one pierniczki, cukierki, czekoladki, orzechy. Nie zapomnieli również o dzieciach, znani ze swej filantropji, pp.: Bukowiecki, Kędzierzawski, pani Zudnik, Zwierzchowski, przysyłając im, jabłka, suszone owoce, powidła, pierniki, orzechy kawę, cykorję, herbatę oraz firma „Mateusz Koza“ 1500 marek.

Za to wszystko Opieka Schroniska w imieniu dzieci składa staropolskie: „Bóg Zapłać“

Dnia 26/XII odbyło się w Schronisku zapowiedziane przedstawienie. Dzieci odegrały 3 komedyjki, tańczyły figurowego „krakowiaka“ w pięknych kostjumach oraz popisywały się śpiewem chóralnym i solowym, deklamacjami. Całość wypadła bardzo ładnie: widzowie doskonale się bawili. Szkoda tylko, że miasto obojętnie odniosło się do starań dzieci, wcale prawie nie przybywając na przedstawienie.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W dniu 2 b. m., w chwili nastawiania parowozu na tarczy obrotowej st. Kaliskiej spadł do kanału pomocnik maszynisty Franciszek Domański i uległ ogólnemu potłuczeniu. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej przez lecznicę oddziału XI, Domańskiego skierowano do szpitala Sw. Tadeusza w Łowiczu.

— **Wiec urzędników państwowych.** Jak nam komunikują w dniu 8 b. m. t. j. w niedzielę o godzinie 4 po południu odbędzie się wiec pracowników państwowych i komunalnych w Sali Straży Ogniowej, w sprawie omówienia poprawy bytu i przyjęcia odpowiednich rezolucji.

— **„Bal kostjumowy“ na Straż Ogniową.** A więc nieodwołalnie w dniu 7 b. m. odbędzie się „bal kostjumowy“ urządzony przez Zarząd Straży. Niespodzianek moc. Bufet obfity i 2 orkiestry. Prawdopodobnie nie zabraknie nikogo, gdyż i cel sympatyczny i zabawa zapowiada się świetnie.

— **Skutki wichury.** W dniu 2 b. m. o godzinie 7 wieczorem, matka pomocnika St. Łowicz-Kal. p. Wiernicka lat 67, powracając plantem kolei obwodowej ze st. Wiedeńskiej na Kaliską, podczas wichury spadła z plantu do rowu i uległa złamaniu obu kości u prawej nogi i ogólnemu potłuczeniu. Po nałożeniu opatrunku przez D-ra Osińskiego i felczera Komara, p. Wiernicką umieszczono w szpitalu S-go Tadeusza. Stan zdrowia budzi obawy.

— **Nowy Rok 1922** spędził Łowicz bardzo wesoło. W nocy z d. 31 grudnia 1921 r. na 1-go stycznia 1922 niemal we wszystkich salach w mieście tańczono do upadłego.

Sala teatru „Eos“, gdzie odbył się bal, urządzony staraniem Klubu Urzędników Państwowych, była nadzwyczaj mile przybrana i nastrój panował przez cały czas zabawy b. miły i sympatyczny. Było widać sprężystą organizację i duży nakład pracy.

Pożegnanie tylko starego roku odbyło się zbyt późno, to też nic dziwnego, że Rok Nowy 1922 okazał się nam w sile wieku—chociaż w poduszce i ze smoczkiem.

Powitanie r. 1922 odbyło się wszędzie wesoło, lecz, jak mówią, w mieście nie dla wszystkich, albowiem na pewnej zabawie emocjowano się zbyt silnie przy zielonym stoliku i sumy przegranych i wygranych sięgały miljonów. Rozumiemy zabawę, gdy jest tylko zabawą, lecz gdy pewna grupa ludzi przychodzi na zabawę uprawiać hazard i to w takich rozmiarach, należy zapytać gospodarzy lokalu, czy podobne uprawianie hazardu może być nadal tolerowane? Nędzy wszędzie pełno, potrzeb wiele—są jednak ludzie, którym prawdopodobnie marki lekko przychodzą, gdyż przegrywać krocie—może tylko paskarz.

— **Sprawozdanie** z posiedzenia Rady miejskiej, z powodu braku miejsca damy w następnym numerze.

— **Jarmarki.** W dniu 10 b. m. odbędzie się jarmark w Bolimowie i Sobocie.

Podziękowanie. Związek Inwalidów w Łowiczu tą drogą przesyła serdeczne podziękowanie p. doktorowi Wielobyckiemu za udzielanie bezpłatnych porad lekarskich inwalidom i wdowom po poległych

Zarząd Związku.

Podziękowanie. Zarząd Związku Inwalidów składa serdeczne podziękowanie p. p. pracownikom kolejowym st: Łowicz Kal. i Domaniewice za złożoną ofiarę mk. 4095, p. M. L. Żelechowskiemu i Z-wi Młynów „Bratkowice“ i „Kapituła“ za ofiarowaną mąkę na święta oraz wszystkim p. p. obywatelom, którzy złożyli ofiary na inwalidów wojennych w roku 1921 r. *Zarząd.*

OFIARY.

Na jeńców i zakładników powracających z Rosji. Franc: Balcerowie Mk. 10000. (dziesięć tysięcy). Druga harcerska drużyna im: hetmana St. Czarnieckiego Mk. 1000. Jakób Słupkowski, jako karę za opieszałe pełnienie obowiązków służbowych na st; Łowicz Wied: Mk. 500. **Razem** 11500.

Na inwalidów. Doktorostwo Osińscy, zamiast życzeń noworocznych Mk. 500.

Na Schronisko. Doktorostwo Osińscy, zamiast życzeń noworocznych Mk. 500 K. Landy, za przysłane przez p. Stokowskiego 2 zające. Mk. 1500. J. Szeligowski, zamiast życzeń noworocznych Mk. 1000 R. H. zebrane od gości u pp: Sleczkowskich Mk. 2000. Marja i Feliks Woźniakowie zamiast życzeń noworocznych Mk. 1000. W. Pstruszeńscy, zamiast życzeń noworocznych Mk. 300. **Razem** Mk 6300.

Na przytułek. Marja i Józef Komarowie, zamiast życzeń noworocznych Mk. 500. Antoni Przygoda, zamiast życzeń noworocznych Mk. 500. Juljuszostwo Gierasiewiczowie, zamiast powinszowań noworocznych Mk. 1000. W. Pstruszeńscy, zamiast życzeń noworocznych Mk. 300. **Razem** Mk. 2300.

Na gospodę żołnierską. Janina Chmielewska Mk. 500.

Na Straż Ogniową. Rószkiewicz Tadeusz, zamiast biletu na bal kostjumowy Mk. 350.

Na nędzę wyjątkową. M. Pstruszeńscy, zamiast życzeń noworocznych Mk. 400.

Na plebiscyt wileński. Druga harc: drużyna im: hetmana St: Czarnieckiego Mk. 1000.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej za miesiąc grudzień.

Najwyższe ciśnienie barometr.	dn. 12 gr.	— 773 mm.
Najniższe „ „	dn. 18 gr.	— 733,5 mm.
Najwyższa temperatura dnia	dn. 22 gr.	— + 8,3°
Najniższa „ „	dn. 13 gr.	— — 19,9°
Największy opad	dn. 9 gr.	— 6,2 mm.
Liczba dni z opadem		14 dn.
Największa szybkość wiatru notow.	dn. 29 gr.	14m./sek.

Ze Swiata.

-z- **„Żniwo“ bolszewickie w cyfrach.** Bolszewicy zamordowali w chwili wybuchu rewolucji do dni ostatnich 28 biskupów i arcybiskupów, 1215 księży i popów, 6575 profesorów i nauczycieli, 8800 doktorów i asystentów, 54.650 oficerów armji, 10.500 oficerów policji i żandarmerji, 260.000 żołnierzy, 48.5000 żandarmów i policjantów, 12.950 właścicieli ziemskich, 355.250 różnej kategorji pracowników umysłowych, 192.350 rzemieślników i robotników, 315.100 chłopów.

-z- **Ludność Polski.** Główny urząd statystyczny ogłosił drukiem tymczasowe wyniki spisu ludności 30-go września 1921 r. Ludność wynosiła:

Miasto Warszawa—931,176, województwo warszawskie—2,111,165, łódzkie—2,256,655, kieleckie —2,537,127, lubelskie—2,090,040, białostockie—1,295 086, nowogródzkie—1,296,417, poleskie—865,035, wołyńskie—1,501,511, poznańskie—1,970,822, pomorskie—941,461, krakowskie—1,086,055, lwowskie—2,724,327, stanisławowskie—1,334,630, tarnopolskie —1,419, 355, Sląsk Cieszyński—145,241.

Ogółem w Rzeczypospolitej Polskiej wynosi liczba ludności 25,406 103. Ogólna liczba ludności będzie jednakowoż nieco wyższą, ponieważ liczyć się trzeba z pewnemi opuszczeniami, a także przewiduje się jeszcze uzupełnienia. Prócz tego liczba podana nie obejmnje zupełnie osób, spisanych przez władze wojskowe.

Spis nie obejmował Górnego Sląska, którego część, przyznana Polsce, liczyła w roku 1910-ym —892,986, w roku 1919-ym 980,296 mieszkańców.

-z- **Pomorze w liczbach.** Urząd statystyczny, opierając się na relacjach telegraficznych, ogłosił ogólne wyniki spisu ludności, dokonanego dnia 30 września ub. Podajemy tu wyniki spisu na Pomorzu według powiatów. Dla porównania umieściliśmy przed cyframi spisu tegorocznego liczby spisów, dokonanych r. 1919 przez władze niemieckie:

Powiat	r. 1910	r. 1921
1) Brodnica	62142	59688
2) Chełmno	50069	46898
3) Chojnice	73971	71228
4) Działdowo	24073	23920
5) Gniew	27273	27358
6) Grudziądz miasto	40325	33697
7) „ powiat	48818	43419
8) Kartuzy	66204	65194

9) Kościerzyna	52980	49563
10) Lubawa	59037	59623
11) Puck	26548	27849
12) Sępólno	29628	27833
13) Starogard	65427	63943
14) Swiecie	89712	84256
15) Tczew	36334	35790
16) Toruń miasto	46227	39419
17) „ powiat	59317	53734
18) Tuchola	33951	34544
19) Wąbrzeźno	49506	50488
20) Wejherowo	45036	43017
Ogółem	986578	941461

Jak wynika z powyższego zestawienia, 15 powiatów pomorskich wykazuje ubytek, a tylko 5 (gniewski, lubawski, pucki, tucholski i wąbrzeski) wzrost ludności. Największy ubytek wykazują powiaty, które za czasów pruskich posiadały znaczny odsetek ludności niemieckiej (np. chełmiński, oba grudziądzkie, świeckie, oba toruńskie). Objaw ten należy tłómaczyć znaczną emigracją Niemców w ostatnich dwóch latach.

HUMOR i SATYRA

Na okręcie.

Pinkus jedzie z żoną do Ameryki.
Na morzu zrywa się wielka burza.
Żona Pinkusa przestraszona woła rozpaczliwie:
— Pinkus! Uj! Giewałt! Okręt tonie!
— Czego ty krzyczysz? pyta Pinkus...
Czy to twój okręt?

Żyd na okręcie.

Podczas wielkiej burzy na morzu, gdy okrętowi groziło rozbicie, żydek rozdrażniony woła:
— Panie kapitanie, pan każe stanąć!
Ja wysiądę i pójdę piechotą.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza niniejszym ogłasza, że w kancelarji tegoż Magistratu w dniu 1 lutego r.b. odbędzie się licytacja za pomocą zapieczętowanych ofert na oddanie w dzierżawę gruntu miejskiego pod nazwą „Ziemia przy Magazynie Prowiantowym" przestrzeni około $1/4$ morgów na okres czasu od daty podpisania kontraktu do 15 września 1924 roku. Pierwszeństwo przy jednakowych warunkach materjalnych mają inwalidzi i wdowy po poległych.

Kto chce wziąć udział w licytacji obowiązany do 1 lutego 1922 r. złożyć ofertę w zapieczętowanej kopercie z oznaczeniem dostawy rocznej ilości żyta za dzierżawę powyższego gruntu i przedstawić 500.-mk. kaucji do kasy miejskiej.

O bliższych warunkach można się poinformować w Magistracie (Wydział I).

Magistrat.

Łowicz, dn. 5. I. 1921 r.

Dla artystów,
sportsmenów, krajoznawców i myśliwych!!!

Księgarnia K. Rybackiego w Łowiczu nabyła okazyjnie fotografje zdjęć momentalnych z polowań w Spale i Skierniewicach cesarza Aleksandra III, manewrów kawalerji, widoków rodzajowych, lasów, parków, scen myśliwskich, powitań Szacha perskiego przez smutnej pamięci Hurkę i t. p. po 5 mk. sztuka, dwustronne po 10 mk.

OBWIESZCZENIE

do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Łowiczu działu A. wniesione zostały następujące firmy:

(Ciąg dalszy).

104. „Stefanja Dominiak" właścicielka Stefanja Dominiak, sklep spożywczy i drobna sprzedaż artykułów spożywczych w Skierniewicach ul. Floryjańska № 24.

105. „Antoni Bystrzejewski" własciciel Antoni Bystrzejewski, sklep kolonjalno-spożywczy w Nowem Mieście.

106. „Wincenty Nowiszewski" właściciel Wincenty Nowiszewski, sprzedaż mięsa i wędlin w Nowem Mieście.

107. „Jan Głuszkiewicz" właściciel Jan Głuszkiewicz, ubój świń, sprzedaż mięsa i wędlin w Nowem Mieście.

108. „Aron Feferkorn" właściciel Aron Feferkorn, młyn motorowy w Nowem Mieście.

109. „Izrael Osełka" właściciel Izrael Osełka, browar w Nowem Mieście.

110. „Józef Kubiak" właściel Józef Kubiak, handel towarami wszelkiego rodzaju w Nowem Mieście.

111. „Ela Cygler" właścicielka Ela Cygler, herbaciarnia w Nowem-Mieście.

112 „Hersz Rozencweig" właściciel Hersz Rozencweig, olejarnia w Nowem-Mieście.

113. „Franciszek Wiatrak" właściciel Franciszek Wiatrak, rzeź świń, sprzedaż mięsa i wędlin w Nowem-Mieście.

114. „Nusen Rochfeld" właściciel Nusen Rochfeld, sprzedaż mięsa w jatce w Nowem-Mleście.

115. „Jankiel Tufman" właściciel Jankie, Tufman, handel towarami spożywczymi, owocamil nabiałem i drobiem w Nowem-Mieście.

116. „Necha Płachta" właściciel Necha Płachta, sklep kolonjalno-spożywczy w Nowem-Mieście.

117. „Fiszel Zylber" właściciel Fiszel Zylber, handel towarami łokciowymi w Nowem-Mieście.

118. „Helena Filipińska" właścicielka Helena Filipińska, resteuracja z wyszynkiem trunków na kieliszki w Nowem-Mieście.

119. „Michał Pakienas" właściciel Michał Pakienas, sprzedaż mięsa i wędlin w Nowem-Mieście.

120. „Jan Pardej" właściciel Jan Pardej, rzeź świń, sprzedaż mięsa wędlin i artykułów spożywczych w Kaczce gm, Lubochnia.

121. „Wojciech Pękala" właściciel Wojciech Pękala, piekarnia ze sprzedażą pieczywa w Kaczce gm. Lubochnia.

122. „Eruest Herman" właściciel Ernest Herman, młyn wodny w Kaczce gm. Lubochnia.

123 „Antoni Swidziński" właściciel Antoni Swidziński, rzeź świń, sprzedaż mięsa i wędlin w Kaczce gm. Lubochnia.

124. „Wicenty Żelechowski" właściciel Wincenty Żelewski, rzeź świń, sprzedaż wędlin i artykułów spożywczych w Kaczce gm. Lubochnia.

125. „Bronisława Domańska" właścicielka Bronisława Domańska, sklep spożywczy we wsi Kaczka gm. Lubochnia.

Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe

W ŁOWICZU

poleca na składzie

drzewo opałowe

sosnowe suche po 135 marek za pud

„ półsuche „ 125 „ „ „

Skład żelaza, maszyn i narzędzi rolniczych.

Emil Balcer

w Łowiczu, Nowy Rynek 12

—) poleca po cenach zniżonych (—

Maneże, młocarnie, wialnie, sieczkarnie, parniki, brony, pługi, kultywatory, wirówki do mleka, kuchnie.

Gwoździe, żelazo, kosy, papę, smołę, cement, okucia, naczynia emaljowane i alluminjowe, narzędzia rzemieślnicze, smary, azbest, pakunki.

Ładunki, proch, śrut, gilzy i przybory do nich.

Żarówki i wszelkie artykuły elektrotechniczne.

Kółkom rolniczym, kooperatywom i sklepom odstępuje rabat. 1—4

WAŻNE DLA PAŃ!

Ceny zniżone

TANIA wyprzedaż RESZTEK

Białych towarów, flaneli, bai, wełny, szewiotów, bostonów i wiele innych towarów na bluzki, szlafroki, suknie, kostjumy i płaszcze.

M. Bryl Łódź Piotrkowska 56 w podwórzu 3-cie wejście.

OGŁOSZENIE.

Zarząd 2-go Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Łowiczu podaje do wiadomości zainteresowanych, że z dn. 8 stycznia 1922 roku kasa wspomnianego Towarzystwa i wszelkie czynności przeniesione zostają z domu pana J. Bema do kantoru młyna parowego p. Żelechowskiego i będzie czynną **do wypłaty lokacji** w dnie **poniedziałkowe i czwartkowe** każdego tygodnia (oprócz świąt) od godziny 10-ej do 2-ej popołudniu.

Prezes Zarządu

2-go T-wa Pożyczk.-Oszczędn.

M. L. Żelechowski.

Ogłoszenie.

Tomasz Kucharski zgubił na stacji Skierniewice (lub skradziono) paszport wydany przez konsulat polski w Ameryce oraz pożyczkę ameryk.-żywnościową na 100 dolarów i 2 akcje po 50 dolarów. Znalazca raczy złożyć w redakcji „Łowiczanina.“

Potrzebny chłopiec-praktykant

do sklepu

przy Stowarzyszeniu Rolniczo-Handlowym w Łowiczu. Zgłaszać się do Kierownika.

Edwardowi Grams spaliła się karta powołania podczas pożaru w sierpniu r. b.

Antoni Markiewicz zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

Walenty Siekiera zgubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

Redaktor i Wydawca **Mieczysław Szajding.**

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.